

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie 4 "
Kwartalnie 2 "
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. Piszca.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Nagląca potrzeba wodociągów.

Brak zdrowej, źródlanej wody w olbrzymiej ilości naszych miast i miasteczek, powoduje rozszerzanie się różnych zakaźnych chorób, jak: tyfusu, dżferyi, szkarlatyny a nawet cholery. Studnie w wielu miastach mają wodę *zaskórną*, która w czasie posuchy przepada prawie aż do dna, zaś w dnie słotne zawiera tyle piasku, wapna i błota i cuchnie tak nieprzyjemnie, że byłoby trudno utrzymać się przy jakim takim zdrowiu, pijąc tę nibyto świeżą „studzienną“ wodę.

Z tego powodu wiele osób troskliwych o swe zdrowie używać musi wody przegotowanej a następnie ostudzonej albo też swym ciężko zapracowanym groszem popiera obce źródło „Giesshieblera“ lub wreszcie kontentować się musi wodą sodową. Inni, żyjący mniej higienicznie a takich najwięcej, to na higienie wielu się nie zna lub nie ma czasu o niej myśleć, biorą wodę do picia z lichych studzien albo wreszcie z pobliskiej rzeki, do której wpływają różne nieczystości z przyległych domów, lub w której podczas lata używają ludzie na kąpieli.

Wobec tego wszystkiego godziwą jest rzeczą aby zarządy miejskie i rady gminne pomyślały już raz na serio o urządzeniu wodociągów, któreby z pobliskich jagórków dostarczały mieszkańcom wody *zdrowej i świeżej*.

Z pośród 30 miast większych naszego kraju pierwsze kroki w celu urządzenia wodociągu, poczyniło miasto Nowy Sącz, a w szczególności ówczesny jego burmistrz ś. p. Dr. Slavik. Następca tegoż, burmistrz Ł. Lipiński, podjął starania swego poprzednika, i zrobił nawet układ z firmą wiedeńską, która szukała wody w Marguniu pod Nawojową, ale przekonałszy się, że niewłaściwie

przystąpiła do dzieła, odstąpiła od wszystkiego. Wreszcie inżynier Maślanka przedłożył projekt kontraktu, polegający na zasadzie koncesyi, udzielić się mającej przedsiębiorstwu, które obowiązywało się urządzić własnym kosztem wodociąg dostarczający dobrą i zdrową wodę, za co miało pobierać od osób prywatnych po 2 hal. za hektolitr, obowiązując się dawać całkiem bezpłatnie potrzebną ilość dla użytku miasta, jak przy pożarach, do skrapiania ulic i parków i dla budynków publicznych. Ale i ta sprawa tak dla miasta żywotna, pomimo obrad licznej ankiety i odnośnych uchwał jak tyle innych ważnych utonęła w aktach miejskich.

Dopiero w r. 1903 przyjęła Rada miasta za sowitem wynagrodzeniem inżyniera „specjalistę“ wodociągowego, który w ubiegłym roku wykopał w okolicznych gminach kilka bezużytecznych studzien, a teraz podobno ma „gdzieś“ pojechać, aby wystudyować urządzenie wodociągu. Eksperymenty takie są bardzo kosztowne a w zupełności bezcelowe. No, i zachodzi obawa, że gdy stan taki potrwa dłużej, naówczas gmina nie tylko straci poważny kapitał, ale i z urządzeniem wodociągu pozostanie kilka lat w tyle.

Jeszcze w roku 1903 przestrzegaliśmy zarząd miasta N. Sącza przed użyciem takiego sposobu, wskazując równocześnie, aby zamiast kosztownych badań, odniesiono się do znanych firm w kraju lub w państwie austriackim i traktowano z nimi o wyszukanie i założenie odpowiedniego wodociągu.

Zeszłego miesiąca odbyło się we Lwowie zgromadzenie członków Tow. politechnicznego, na którym dr. Stanisław Olszewski wygłosił obszerny odczyt na temat *zaopatrywania miast w wodę*. Prelegent opisał szczegółowo smutny stan rzeczy w miastach i miasteczkach, nie mających zdrowej

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **Mra Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

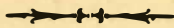
w domu p. Völckera.

Utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne — Wodę kolońską własnej destylacji, nieustępującą w dobroci oryginalnej a o połowę tańszą. — Krem boroglicerynowy na wydelikacenie skóry — Wodę do ust — Pudry — Mydła i Perfumy francuskie i angielskie we flaszeczkach i na wagę.

Niezawodny i najłatwiejszy w użyciu płyn na wstępienie moli w celu przechowania futer, ubrań i t. p. — Cena flakonu 60 hal.

wody, przyszedł do wniosku, że tylko wydatna pomoc kraju i społeczeństwa mogłoby przyjąć z ulgą i poradą. Sprawie tej przysłużyć się mogło przede wszystkim Towarzystwo politechniczne, w którym już w r. 1904 wybrano komisję, łącząc sprawę wodociągów z potrzebą kanalizacji. Nadto postawił prelegent osobny wniosek, aby utworzyć przy Wydziale krajowym oddzielne *biuro wodociągowe*, jakie jest już dawno zaprowadzone w Bawarii, Wirtembergii, Alzacyi i Lotaryngii.

Wreszcie zapadła uchwała, że Towarzystwo zajmie się tą sprawą i opracuje odpowiedni memoriał do Sejmu o *utworzenie krajowego biura wodociągów*, mającego ułatwić gminom zakładanie wodociągów. Z naszej strony dodać winniśmy, że równocześnie z utworzeniem krajowego biura dla celów asanacji tj. wodociągów i kanalizacji, powinien Sejm uchwalić odpowiednie na ten cel fundusze przez utworzenie komunalnych obligów. Koszta na przeprowadzenie takich inwestycji *nie powinny obciążać wyłącznie obecnie żyjących właścicieli realności*, ale winny być rozłożone na dłuższy okres czasu, przynajmniej 50cioletni, ażeby i następne pokolenia przyczyniły się do umorzenia tak wielkiego nakładu. Gdyby sprawę tę poparły wszystkie Rady miejskie w Galicyi przez swoich posłów w Sejmie, wtedy w przeciągu jednego roku możnaby mieć należycie urządzone biuro krajowe dla celów asanacji oraz potrzebne fundusze na przeprowadzenie kanalizacji *równocześnie* i wodociągów. Zakładanie wodociągu *bez równoczesnego budowania kanałów*, uważać należy za lekkomyślne trwonienie majątku publicznego, którego w obecnych czasach krytycznych *marnować nie wolno!!* Gdy wreszcie w setkach wsi naszego kraju położonych w równinach, brak zdrowej wody do picia, przeto i posłowie ludowi, powinni poprzeć starania posłów z miast, aby ta nagła **konieczność**, która dotyczy całą ludność w kraju mogła być bezzwłocznie załatwioną.



Inny świat — inni ludzie!

Zwolna ale stale, wysuwają się kwestye szkolne na czoło *wszystkich spraw społecznych*. Tak dzieje się wszędzie, tylko nie u nas... w Galicyi!

I podczas gdy w innych państwach a nawet sąsiednich krajach szkoły ludowe i średnie, oraz tychże działalność stanowią dla wielu rodzaj hasła politycznego, u nas absolutna większość społeczeństwa sprawami nauki i wychowania *wcale się nie zajmuje*.

Jest to fakt niestety bardzo smutny, tem smutniejszy, że nigdzie indziej nauczanie i wychowanie młodzieży nie pozostawia tyle do życzenia, co w naszym biednym kraju. Nigdzie szkolnictwo ludowe i średnie nie wykazuje tak szalonych braków i ciężkiej niemocy, jak w Galicyi, tym klasycznym kraju alfabetów.

Obojętność rodziców znajduje także aż nadto dobitny wyraz w galicyjskiej prasie codziennej, dla której z małymi wyjątkami daleko ważniejsze są sprawozdania z rozpraw karnych o rozbójnikach, oszustach i różnych zbrodniach, aniżeli najżywotniejsza sprawa, kwestya naszej przyszłości, *bo losy młodych pokoleń, owo dobro całego naszego narodu!!*

Inne społeczeństwa, bardziej rozwinięte, zrozumiały dawno, że *dobre szkoły* stanowią o *przyszłych losach narodu* — i dlatego w ruchu politycznym wszystkie stronnictwa wysunęły postulaty szkolne na pierwsze miejsce w swoich programach. A tylko w naszym społeczeństwie biednym i nadużyty pełnem, mogą istnieć stronnictwa polityczne w sprawach szkolnych zajmujące stanowisko niejasne, niezdecydowane, lub też zgola nie mające programu szkolnego. Dzieje się to jednak tylko dzięki tej obojętności, z jaką nasz ogół społeczny odnosi się do spraw szkolnych. Ale stan taki dłużej istnieć nie może!

Kwestya szkolna jest sprawą polityczną, pierwszorzędnej wagi i za taką uważać ją należy. Przekonanie to powinni rozszerzać pośród społeczeństwa oprócz nauczycieli także ci wszyscy, którzy zajmują się sprawami szkolnictwa, a więc członkowie Rad Szkolnych miejscowych, Rad Szkolnych okręgowych i członkowie Stowarzyszeń oświaty ludowej.

Nie znaczy to bynajmniej, aby mieli oni wnosić politykę do szkoły; byłaby to rzecz zbędna i najzupełniej bezowocna. Na hasło niewnoszenia polityki do szkoły, hasło będące prostą przyzwitością, powinniśmy jako troskliwi ojcowie i miłujący naszą Ojczyznę obywatele, **wnieść szkołę do polityki!!**

Sprawy szkolnictwa nie postąpią ani krokiem naprzód, jeśli rodzice sami tylko przed sobą omawiać będą braki i wady naszego ustroju szkolnego, jeśli sami sobie opowiadać będą o niezbędnych reformach i zmianach. Do uzyskania pięknych reform, o które woła świat nauczycielski oraz prasa pedagogiczna, *potrzebnem jest solidarne poparcie ze strony ogółu społeczeństwa*.

Niestety, i jeszcze raz niestety, smutne a nawet wprost rozpaczliwe stosunki panują w naszym kraju, gdzie, jak poucza praktyka życiowa, między krzewicielami wzniosłych haseł i uczuć szlachetnych — a ogółem społeczeństwa leżała zawsze i dotąd leży przepaść głęboka, która istnieć musiała i musi, nie tylko wskutek naszej znanej *obojętności i słabości woli*, lecz i wskutek nieubłaganego prawa powolnego rozwoju.

Na dziwną, bo niewytłumaczoną obojętność dla spraw wychowania skarżono się u nas już w XVI wieku. Modrzewski, jeden z najszlachetniejszych nauczycieli narodu, jakich kiedykolwiek wydała Polska, mówi w swoich pamiętnikach: „To wszystko się mówi, jakoby groch na ścianę miotał, bo nie dbamy na tak częste uskarżania, chociaż żywiemy w wielkim niebezpieczeństwie“.

Historya pedagogii wykazuje, że tak w ciągu XVI jakoteż i XVII wieku nawoływano bezustannie

do reformy wychowania, a nie brakło głosów mądrych, biadających nad oplakany stanem szkół i zachęcających do ich naprawy. W XVIII wieku Stanisław Konarski przygotował program prac do wielkich reform, jakie postanowił przeprowadzić przez wciągnięcie społeczeństwa do czynnego udziału w sprawach wychowania. Ten udział jednak, bez którego wychowanie nie może się prawidłowo ani pożytecznie rozwijać, trwał niedługo a przynajmniej skurczył się i osłabł, dla tej przyczyny, że społeczeństwo nie poparło jego szlachetnych usiłowań. Społeczeństwo zapomina coraz to więcej o tem, że wychowanie jest zarazem sztuką i nauką, bez której znajomości wychować dzieci dobrze, jest taką samą niemożliwością, jaką jest n. p. patrzeć bez oczu albo słyszeć bez uszu.

(C. d. nast.)



NIE TĘDY DROGA....

Kilkunastoletnie doświadczenie poucza, że poważna ilość prowincjonalnych Towarzystw „Szkoły ludowej“ jakoteż „Oświaty ludowej“ nie spełnia jak należy swego posłannictwa, szczególnie wóczas, gdy ster owych „Kół“ spoczywa albo w rękach ludzi, nie mających żadnego wyobrażenia o ludzie, albo — gdy lud ten dobry jest do robienia polityki, pod osłoną wiary i patriotyzmu.

I tak n. p. Koło w Złoczowie, którego dowódcą jest sekretarz starostwa, osławiony macher wyborczy, wypisuje „Koło“ do ludu szumne odezwy, powiadając, że wobec strajków rolnych samoobrona jest konieczną, że braci Polaków musi się wyrwać z pod wpływu radykałów itp. banialuki, które zmierzają do tego, aby chłop pracował spokojnie u Jasnego pana O. lub S. za 15–20 ct. i błogosławił swoich opiekunów. — O nierzetelnej pracy „Kół oświatowych“ świadczy również wybór książek i czasopism ludowych. — Znane są wypadki, gdzie w czytelnich, utrzymywanych przez Towarz. Szkoły ludowej oprócz kilkudziesięciu książek marnej treści, znajdują się gazetki wprost balamucące ludność wiejską, jak n. p. *Nowy Dzwonek*, *Róża duchowna*, *Gazeta niedzielna*, *Ojczyzna* i t. p.

Zapytujemy więc kierowników „oświaty“ ludu, czy takie pisma przedstawią ludowi otwarcie i szczerze wady naszego społeczeństwa oraz krzywdy, jakie lud niezastępienie znosić musi?... Podobnie, cóż pomogą gnębionemu chłopu z wielką pompą wygłaszane odczyty o Bolesławach, Kazimierzach, jeżeli ciemny wieśniak uważa się jeszcze za cesarskiego chłopca, który podawaną mu naukę przyjmuje z podejrliwością?!

Na inną drogę wszedł Zarząd Towarz. Szkoły ludowej w Tarnopolu, który zrozumiał, że oprócz podniesienia szerokich warstw włościańskich z dotychczasowej ciemnoty i braku narodowego poczucia, wziął sobie za zadanie zapoznać ich z elementami samopomocy w odniesieniu do polepszenia bytu

materyjalnego. I tak założył wspomniany Zarząd kilka nowych Kółek rolniczych, dalej *Biuro porady prawnej*, w którym współdziałali najpoważniejsi adwokaci, którzy załatwili bezinteresownie kilkaset spraw poważnych i zawiłych, następnie wprowadził w życie 3. kasy systemu Raiffeisena. O żywotnej działalności Zarządu Towarz. Szkoły lud. w Tarnopolu przekonują najwymowniej jego dochody, które w r. 1904 dosięgły kwoty 10 tysięcy kor.

Ponieważ z pośród ludu odzywają się głosy, 1) aby wyrzucić niektóre gazety jako wprost ogłupiające, dlatego radzilibyśmy pozostawić ludowi wybór czasopism. W tym celu trzeba zamówić kilka gazet na okaz bodaj na miesiąc, a które ludowi przypadną do gustu — zaprenumerować stale. Narzucane pisma — nigdy nie smakuja.

2) aby zamiast nędznej treści książek i nieużytecznych baśni, jakie dziś znajdują się w wielu czytelnich, potrzeba ludowi książek wyłącznie treści gospodarczej, jak o chowie bydła, drobiu, o uprawie roli, o sadownictwie, z higieny, o budownictwie wiejskim, z najważniejszych ustaw itd. itd.

Lud aczkolwiek ciemny — ale instynktem odczuć umie, co dla niego dobre, i to przyjmuje z wdzięcznością.

A więc kierownicy oświaty ludową zejdźcie na drogę **więcej praktyczną**, zakładajcie Kasy Raiffeisena, aby wydrzeć ludność wiejską z rąk rozmaitych kas i banków lichwiarskich, jakich dziś coraz więcej mnoży się po miastach, zakładajcie Kółka rolnicze, Biura porady prawnej, Kursa gospodarskie ze stosownymi wykładami, pomagajcie słowem i czynem do podniesienia ludu z dotychczasowego upadku materyjalnego, a życzliwie rzucone słowo pouczające i z innych spraw, wyda niezawodnie plon stokrotny. Samo apostołowanie o unarodowieniu i nauczaniu A B C — to praca połowiczna, która dobrą jest dla zamożnych — lecz nigdy dla głodnych i bezradnych.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Przemysłany.

Nie ulega chyba wątpliwości, że tak zwana „śmietanka“ inteligencji szerzy po naszych miastach straszliwe zepsucie. Są i między nią wyjątki, ale tak nieliczne, że większość zdemoralizowana uważa je za dziwaków, z którymi nikt liczyć się nie potrzebuje. Nie dziw więc, że pośród „śmietanki“ inteligentników grasuje formalna nędza, że dzieją się tam takie haniebne rzeczy na punkcie niemoralności, iż śmiało rzec można, że ciemny lud wraz z swoimi wybrykami, pod względem uczciwości przewyższa zgangrenowaną inteligencję. Doszło też do tego, że bardzo wielu z inteligentników nie płaci od kilku lat za wzięte w sklepach towary, nie płaci za robotę rękodzielnikom, a jak zadzierniani są w kasach na pensjach i prywatnych wekslach — to rzeczywiście straszno o tem pomyśleć. Lecz mimo tej skrajnej nędzy, mimo wielu nieszczęść rodzinnych, ten „wielki“ świat naszego miasteczka hulał i szalał w ubiegłym karnawale, aż do obrzydzenia, bo u nas, co głowa, to rozum, i to koniecznie wielki rozum! — a światem dla każdego, jego własna duma, zarozumiałość i sobko-

stwo — natomiast patriotyzm, humanitarność, to tylko środki do osiągnięcia celów egoistycznych.

A więc hulala i piła nasza inteligencja aż ludzie biedni i głodni nadziwili się nie mogli, skąd tym „panom“ starożą pieniądze na te hulatyki. Ale kupcy i różni wierzący nie są kontenci z tego, bo wiedzą, że trudno będzie swoje należytości dostać. Lecz na tem nie koniec jeszcze! Za przykładem „śmietanki“ idzie średnia warstwa, idą robotnicy a nawet służba, więc dla dobrego tonu piją wszyscy na zabój!

I jakże tu wobec tak zepsutego społeczeństwa mówić o odbudowaniu Ojczyzny, o podniesieniu materialnem itp.? Upadkowi miast naszych winny głównie wyższe władze, bo one tolerują te „wybryki“ między inteligencją, więc nic dziwnego, że prawie w każdym mieście znalazłoby się kilku „Balickich“. że mnożą się różni wyzyskiwacze w postaci „Angelusów“, kiedy złe idzie „od góry“, która wszędzie powinna świecić dobrym przykładem. Między naszymi mieszczanami ustala się coraz więcej przekonanie, ażeby wnieść do Najj. Pana przedstawienie, celem nie podwyższenia płac urzędnikom państw., bo ludność uboga nie w tym celu opłaca podatki, aby się za nie bawiono, pito i grano w karty, i dlatego domagać się musi od rządu wydania nakazu, że każdy „lamparcina“ powinien być z posady urzędniczej napędzony.

Pisząc te słowa przychodzi mi na myśl otwarty list, jaki ogłosił z. m. Zygmunt Miłkowski do Obywateli Królestwa Polskiego. Mówi on w nim, „że nie trudno wyobrazić sobie, jak szkodliwie na niższe warstwy społeczne oddziaływa otoczenie, składające się z ludzi na wyższych stanowiskach, uważających się za władzę, upoważnioną do wyzyskiwania na korzyść własną, w sposób godziwy i niegodziwy, swego stanowiska“. Jeżeli w Rosji kradzież stała się podstawą systemu rządowego, to u nas w Galicyi pijaństwo, karcjarstwo, niemoralność i łapownictwo również osiągnęły punkt kulminacyjny. Podobnie jak w Rosji porządek galicyjski zasługuje na nazwę anarchicznego, a jeżeli potrwa on dalej, to wywołać musi te same następstwa, co w Rosyi. H.

Nowy Sącz.

W numerze poprzednim zamieściliśmy *gorzkie żale* obywateli i mieszkańców przy ul. Garbarskiej. Dziś przytaczamy dosłowny list, jaki nam przysłali obywatele z dzielnicy „Zamłyniem“ zwaną. „Dnia 16. marca b. r. zjawił się w naszej okolicy tutejszy inżynier p. Górski i wytyczył na poczekaniu jakąś linię i poszedł, nie powiedziawszy nikomu ani słowa. O wyznaczenie nowej ulicy na „Zamłyniu“ określonej liczbą 2.123 staramy się od lat 20tu we wszystkich władzach, a więc w starostwie, sądzie i magistracie, lecz daremnie, bo nasz nienasycony sąsiad, radny miasta i *nowy budowniczy* p. Andreas Jenkner, robił zawsze takie przeszkody i krzyki, że członkowie komisji uciekali od dalszego urzędowania. Przed 8. laty o mało, że nie rzucił się czynnie potomek Germanów na budowniczego p. Perosia za to, iż chciał sprawiedliwie wytyczyć ulicę i przy tej okazji wskazał, że z gruntu miejskiego zabrał szlachetny „ojciec“ miasta *przeszło półtorej morgi* a następnie zainstabulował jako swoją własność. Ponieważ w tej ze wszechmiar i nad wyraz zaniedbanej części miasta co roku przybywa po kilka domów, a dotąd nie ma tam według ustawy budowlanej wymaganej drogi, chociaż odstępujemy bezpłatnie grunt pod jej rozszerzenie, więc jako pokrzywdzeni jeszcze raz zanosimy błagalną prośbę nie do Magistratu, lecz do pp. Radnych, aby wstawili się za nami gdzie potrzeba, ażebyśmy niezbędną

drogę w tym roku otrzymać mogli. W szlachetnej pracy zacnego rajcy „Andreasa“ pomaga od lat 4ch jego syn, który powiada: Tu nasza granica! wysię nam pole zabrali, za co nawet ten nieskończony „jurysta“ otrzymał porządne *wały* od ciągle napastowanego biedaka. Jeszcze raz przestrzegamy obywateli „za Kamienicą“, aby pilnie czuwali nad ojcem Andreassem, który do niedawna nocami wywoził olbrzymie skały na rzekę i w tak podstępny sposób robił tamy w środku rzeki, przezco wpędzał wodę na przeciwną stronę, a z drugiej zabierał grunta dla siebie“. Umieszczając dosłownie powyższy list, zapytujemy zarząd miasta, dlaczego nie poleci budowniczemu, ażeby ściśle według kontraktu z Jenknerem oznaczył granice jego posiadłości oraz aby własność miasta odgraniczoną była słupami lub kopcami. Takie samo zabezpieczenie potrzebuje jest na „Wulkach“ i przy reszcie gruntów gminnych.

Mieszkańcy ulicy Matejki obok realności radnego p. Hebenstreita wnoszą tą drogą zażalenie ze względu na zupełne zaniedbanie części ulicy, którą śmiało nazwać można „Choleryczną“, a obok której znajduje się ciasne podwórko, gdzie młodzież z filii gimnazjum zatrąwa swcje płuca wonią z wszelkiej zgnilizny.

Za duszę ś. p. Eugeniusza Przychockiego, nauczyciela tut. gimnazjum, który umarł 14. z. m. w Gromniku, odbyła się 16. msza św. w kościele O. O. Jezuitów, na której była młodzież gimnaz. z gronem nauczycielskiem oraz sporo publiczność. Zmarły jakkolwiek tylko pół roku pracował w N. Sączu, toć jednak uprzejmem obejście się z uczniami i rodzicami zjednał sobie ich serca. Wiadomości o przedwczesnym zgonie tego prawdziwego pedagoga wywołała u wszystkich żal serdeczny. — Cześć Jego pamięci!

Na zakończenie apelujemy do zarządu miasta, aby polecił bezzwłocznie otworzyć studnię *na placu 3-go Maja*. Jest tam bowiem zdrowa i obfita woda, której nie wiadomo dla jakich przyczyn używać zabraniają — co ważniejsza, że w tej części miasta nie ma ani jednej dobrej studni. *

Dnia 16. z. m. zmarła w N. Sączu emer. nauczycielka Henryka Aroni, córka byłego dyrektora tut. szkoły głównej. W dniu 24. umarł nagle inżynier kolejowy Julian Felkel.

Drohobycz.

Pod wpływem doniosłego wypadku w dziejach autonomii Drohobycza tj. niedawnego wyboru mieszczanina z krwi i kości, rękodzielnika - przemysłowca p. Jana Niewiadomskiego burmistrzem miasta, nasuwa mi się pomimo woli wiele myśli na ten temat. Jednomyślny wybór p. Niewiadomskiego głową miasta jest nadzwyczaj pocieszającym objawem ducha czasu, albowiem dowodzi prawdziwość uzasadnienia zdania wytrawnych autonomistów, że nawet interesów miasta mogą tak dobrze mieszczenie-przemysłowcy kierować jak rejenci, lekarze i adwokaci. Wybór ten stanowić będzie niewątpliwie nową erą bardzo oczekiwaną przez mieszczanństwo, bo od samego początku zaistnienia u nas autonomicznych rządów w miastach — no i mieszczanństwo przecież się doczekało tego, iż rządy miasta spoczywają obecnie w ręku ich najgodniejszego reprezentanta.

Z radością więc witamy chwilę, w której miejska widocznie w intencji ducha czasu kierownictwo gospodarki miejskiej w ręce nie prawnika, ale dobrego i wzorowego powszechnie szanowanego przemysłowca p. Jana Niewiadomskiego; że na nim mieszczanństwo się nie za-

wiedzie jesteśmy pewni, wszak znamy go od 40 lat, przypatrywaliśmy się jego życiu i działalności publicznej — wszędzie, czy to w Towarzystwie złaiczko-wem, gdzie piastował urząd dyrektora, czy w stowa-rzyszeniu przemysłowem, gdzie był przelożonym, czy w Radzie miejskiej, której był długoletnim członkiem i asesorem — odznaczał się nieskazitelnością i czysto-ścią charakteru; prawość charakteru jego jest po-wszechnie znaną nie tylko w Drohobyczu. To daje nam gwarancję, że będziemy w nim mieć prawdzi-wego orędownika spraw mieszczaństwa i przedmiśd.

Niech mi wolno będzie imieniem mieszczan ze mną jednakowo myślących, w oczekiwaniu lepszych czasów autonomicznych w grodzie naszym i w tej milej nadziei, że nowy burmistrz odpowie zupełnie tym oczekiwaniom i nadziejom — życzyć mu słowami „Szczęść Boże“.

Wszystkie miasta w naszym kraju powinny so-bie wziąć za przykład postąpienie Drohobycza i rów-nież wybierać z pośród mieszczan swych burmistrzów i zastępców burmistrzów, bo jak mówi przysłowie: *Święci garnków nie lepia.* J. W.



Rady dla właścicieli realności.

Wilgotne mieszkania. Aby się przekonać, czy mieszkanie ze względu na wilgoć, jest możliwem do zamieszkania przez ludzi, służy łatwy sposób. Trzeba do pokoju przynieść jakąś ściśle odważoną ilość świeżo wypalonego wapna i pokój szczelnie zamknąć. Po 24 godzinach, trzeba zważyć wapno i zaznaczyć róż-nicę: jeżeli przybyło wagi więcej niż 1 procent, to jest więcej niż setna część — mieszkanie jest stanow-czo za wilgotne i dla zdrowia zabójcze.

Osuszenie ścian mieszkania, lub piwnicy, w kilku dniach dokonywa się w następujący sposób: Na 12 do 15 centymetrów odległości od wilgotnego muru, daje się ścianę z desek i przestrzeń między murem a deskami zapełnia się szczelnie niegaszonym wapnem, które po kilku godzinach wciąga w siebie wilgoć, którą mur zawiera. Gorąco zaś, które wydaje wapno, skoro wilgoć w nie wejdzie, osusza ścianę. Podłogę zaś posypuje się wapnem na 10 centymetrów grubości. Tę czynność trzeba powtórzyć przez 3 dni, po 3 razy dziennie, każdym razem dając świeże wapno. Czwar-tego dnia, po usunięciu wapna, mieszkanie czy piwnica, będą całkiem osuszone. — To samo można osiągnąć i z cementem, tylko, że użycie go jest dużo ko-sztowniejsze.

Co słyhać w kraju?

Galicyjskie pułki wojskowe zostaną niebawem prze-niesione ku granicy południowej. Dyslokacja ta stoi w związku z ruchami na Bałkanie i dlatego dotąd trzymana jest w ściślejszej tajemnicy w ministerjum wojny. Nadchodząca wiosna zgotuje nam zapewne nie jedną niespodziankę. Pierwszą zapowiedzią jej jest pożyczka nist. skarbu w pocztowej (!) Kasie oszczędności na su-mę 50 milionów.

Wielcy ludzie — do małych interesów. Jest coraz więcej „próżnych“ ludzi na gruncie galicyjskim, cienia-cych się przebojem na różne stanowiska, gdzie nawet w drobnej części, z powodu umysłowej nieudolności, sprostać nie mogą. Mamy takie wielkości w Radach gminnych, powiatowych, Radach Szkolnych i t. d. Ale chyba najsmieszniejszą figurą z pośród wszystkich jest marszałek powiatu w Nowym Sączu i właściciel kilku

obszarów dworskich — p. Władysław Głębocki, który jest tak wszechstronnie wykształcony i idealnie ukształcony, że od roku piastuje nowy i niezwykle urząd kierownika krajowej szkoły szewskiej w Starym Sączu!! Niewiadomo: Czy śmiać się, czyli też płakać?...

Zniżają stopę procentową od wkładek i pożyczek coraz dalsze instytucje finansowe. Obecnie instytucja Towarz. zaliczkowego w Krakowie opłacać będzie 4% od wkładek oszczędności, natomiast od weksli pobierać będzie tylko 6%, od pożyczek hipotecznych 5%. Nie-stety jest jeszcze sporo instytucji, które z uwagi na dzisiejsze ciężkie czasy pobierają lichwiarskie procenty 7, 8 a nawet 10% od pożyczek.

Pisemne egzamina dojrzałości we wszystkich szko-lach średnich (oprócz Krakowa) rozpoczną się dnia 8. maja b. r. Ustne egzamina przeznaczono na maj w gim-nazyach: Bochnia (23), Chyrów (29), Jasło (22), Kra-ków św. Anny (19), Lwów-akademickie (22), Lwów IV. (31), Lwów VI. (22), Nowy Sącz (19), Podgórze (22), Rzeszów II (23), Sanok (22).

Uzupełniające wybory w zarządzie gminy miasta Sambora. Na wiceburmistrza wybrano p. Łaszkiwicza. Do Wydziału Rady miejskiej powołano pp. Tyrkę, Kro-tochwila, dra Chrzęszczewskiego, Goldberga, Mandla, Lorka, Sawaryna i Ziemiaka. Komisję dla nadzoru czynności burmistrza i magistratu uzupełniono wyborem dra Chrzęszczewskiego. Do komisji dla nadzoru przed-sięwzięstw i robót gminnych powołano pp. Mandla, Sa-waryna i Krzyżanowskiego.

Strajk młodzieży szkolnej. Jeżeli w każdej bajce jest nieco prawdy — to również bezwątpienia i straj-kom młodzieży przyznać muszą pewną rację, chociaż takich środków samoobrony nie pochwalamy. Zeszłego miesiąca zastrejkowali uczniowie obu oddziałów IV. kl. gimn. św. Anny w Krakowie, wyszedłszy z klasy przed godziną nauki historii powszechniej, podnosząc skargę, że są tą nauką przez odnośnego profesora niemilosiernie przeciążani. Dyrektor zakładu zagroził rozwiązaniem klasy, gdyby strajku nie zaprzestano. Dziś wszystko jest w porządku — ale kilkunastu śmielszych uczniów nie uniknie kary przy najbliższej okazji. Nasi rodzice mają dla swoich dzieci prawdziwie małą miłość! Kochają je, gdy są jeszcze w pieluszkach, ale potem, gdy te bezbronne istoty, upadają pod ciężarem wymogów kapryśnego lub zwaryowanego nauczyciela — milczą lub są bezradni. Gdyby rodzice nasi — podobnie jak się o-becnie dzieje w Królestwie Polskiem, stanęli w obronie pokrzywdzonych dzieci, naówczas władza szkolna nie karałaby uczniów — ale nauczyciela. Niestety, ludzie opanowani małą miłością, nie zdobędą się nigdy na krok poważny!

Burmistrz defraudantem. Ze Żmigroda przy Jasle piszą nam: „Tutejszy i długoletni burmistrz *Puza*, tak dzielnie gospodarował w naszym ubogiem miasteczku, że „nadebrał“ z kasy gminnej przeszło 4000 Koron. Ale widocznie i tego było mu jeszcze za mało, bo „do-łożył“ sobie 600 kor. z pieniędzy, przeznaczonych na mundur dla straży pożarnej. Trudno pojąć, dlaczego taki „drapieżnik“ chodzi wolno po świecie, bo gdyby biedny mieszczan lub chłop ukradł bodaj kilka koron, toby go zaraz przymknięto. Ale prawda, ten drab miał wielkie przywileje, bo był przecież komendantem podczas rozbojów wyborczych“.

Przerzedzają się szeregi naszych wiarusów. Dnia 8. z. m. zmarł w Twierdzy przy Jasle *Maksymilian Chelmoński*, urodzony w r. 1844 w Łyszkowicach w Kró-lestwie Polskiem. Rok 63 powołał go jako 19to letniego młodzieńca do obrony Ojczyzny. W oddziale Langiewi-cza brał udział w bitwie pod Miechowem i był raniony w nogę. Następnie jako organizator oddziałów powstań-

czych w okolicy dawnego obwodu tarnowskiego, wywiązał się znakomicie. Cześć Jego pamięci! Oby ta ziemia ojczyzna, którą tak gorąco ukochał, lekką Mu była na zawsze!

Sposobność robi złodziei. Tak mówi przysłowie i kto wie, czy ten lub ów napiętnowany mianem defraudanta, nie pozostałby do końca życia porządnym człowiekiem, gdyby złe rządy w magistratach nie naprowadziły go na myśl, że w mętnej wodzie łatwo ryby łowić można. Ot i z. m. wyszła na jaw nowa kradzież w magistracie stolicy naszego kraju, gdzie dla braku jakiegokolwiek kontroli adjunkt miejski Władysław Kuczkowski skradł zwyż 4.000 koron. Wtajemniczeni w arkana kasy miejskiej donoszą nam, że jeszcze kilka lat takiej jak obecnie gospodarki, a najzdolniejsi buhalterzy nie dadzą rady aby rozwiązać zabagnione rachunki, asygnaty, likwidacje itd, bo wszystko dzisiaj prowadzi się i załatwia z pamięci, ot na chybił trafił. I jakże tu ma być dobrze na prowincyi, kiedy w stolicy pod boki najwyższych władz państwowych i autonomicznych istnieją poważne kradzieże i nieporządki od lat kilkunastu.

Fantazyje wiekopańskie niektórych naszych radnych dają się dotkliwie we znaki nie tylko obywatelom dalszych dzielnic w gminie które są w zupełności zaniedbane ale także dlatego, że brak wszelkiego dozoru nad policją, które spełniają swoje obowiązki poniżej wszelkiej krytyki. Z Tarnowa donoszą nam: „Magistrat tamt. ma zawróconą głowę skutkiem zabiegów kilku zwaryowanych jednostek budową teatru, natomiast skargi na opieszałość policji, na łajdackie postępowanie fiaków, na zaniedbanie na ulicach i placach itd. itd. mnożą się coraz bardziej, że doprawdy pobyt w Tarnowie staje się wprost rozpaczliwym“.

Niebezpieczna choroba zwana „tężcem“, który nagminnie grasuje na Ślązku Górnym, zaczyna pojawiać się w sąsiednim powiecie żywieckim. Ludzie starzy i dzieci zapadają na dreszcze, ból gardła, poczem następuje zapalenie opon mózgowych i śmierć. Jeżeli władze nie poczynią zaraz środków zaradczych, to niebezpieczny tężec rozgospodarzy się u nas na dłuższy okres czasu.

Liga pomocy przemysłowej we Lwowie zawiadania wszystkie przedsiębiorstwa krajowe handlowe i wytwórcze, że zbieranie materiałów do *Skorowidza przemysłowo-handlowego* kończy się 5. b. m. i uprasza te firmy i przedsiębiorstwa krajowe z zakresu przemysłu, handlu, przemysłu domowego wiejskiego (dworskiego), przemysłu rolniczego itp., które jeszcze adresów i ogłoszeń nie nadesłały, o nadsyłanie zamówień przed powyższym terminem wprost do Biura Ligi (Lwów — ul. Fredry 7.) Również uprasza o zawiadomienie o ewentualnie zaszytych zmianach w adresach i ogłoszeniach już nadesłanych.

Oszustwa przy skrutynium wyborów lwowskich muszą być rozpatrzone przez Prokuraturę państwa, inaczej wybory nie będą mieć żadnego znaczenia. Jeżeli w taki rozbojniczy sposób prowadzone są wybory w stolicy, to cóż powiedzieć o oszustwach i rozbojach wyborczych w miastach prowincjonalnych?...

Śluzne żądanie. Nauczycielstwo naszego kraju podobnie jak w Austrii Dólnej i Górnej domaga się u władz szkolnych odłączenia szkół wydziałowych od szkół ludowych, dla tej pedagogicznej przyczyny, że młodzież szkół wydziałowych, jako zbieranina z różnych warstw społecznych, jest niesforną, i demoralizuje drobną działość szkół ludowych. Żądanie to, jako w zupełności uzasadnione powinno znaleźć poparcie w Radach gminnych i powiatowych.

Pod rozwagę pp. lekarzy. Z Rzeszowa donoszą nam w obszerniejszej korespondencji, że w tamt. szkołach niższych jakoteż i gimnazjum sprzedają pewne

uprzywilejowane jednostki młodzieży szkolnej podczas pauz liche a więc szkodliwe cukierki, odgrzewane bułki i rogalki, w lecie niedojrzały owoc, i że nikt nie kontroluje sprzedawanych tam artykułów spożywczych. — Trudno żądać, aby pokrzywdzeni uczniowie upomnieli się o pomoc, jeżeli o tej nie myślą przełożeni. Dawniej dostarczali naszej młodzieży świeżego pieczywa chłopcy tut. piekarzy — ale od kilku lat odpędzono ich z tamtąd i niepozwolono im zbliżać się do budynku szkolnego.

Niez mordowana pracowniczka na niwie ludowej Marya Wysłouchowa, żona redaktora „Kuryera Lwowskiego“ znana poetka oraz autorka wielu prac z dziejów ojczyznych, w *Przyjacielu ludu* i *Tygodniu*, zmarła 20 z. m. we Lwowie.

Nie ma widoków na lepszą przyszłość. W lutym b. r. odbyły się w Galicyi wybory delegatów okręgowych do krakowskiej „Floryanki“. Z wyborami urządzono się tak sprytnie, że tylko sami wybrańcy o nich wiedzieli, i dlatego nikt tym obradom nie mógł się przysłuchać. Trzeba wiedzieć, że do wyboru takich delegatów wystarczy komplet z 10ciu osób, którzy płacą wyżej 20 tysięcy koron, zaś ci, którzy płacą 19.999 kor. nie mają żadnego wpływu na gospodarkę Towarzystwa. Dodajemy, że wybór delegatów ważnym jest na 6 lat. I czy dziwić się można, gdy w dyrekcji gospodarka niżej krytyki, że opłaty od ubezpieczeń co roku są wyższe, skoro delegatami na Walne Zgromadzenie przeznaczeni są ludzie w znacznej części sprzedajni, albo głupcy albo fagasi szlachty herbowej. N. p. z okręgu nowosądeckiego wybrano dwu „najślawniejszych“ ludzi XX. wieku, pp. Głębockiego marszałka powiatu i dra Barbackiego, burmistrza N. Sącza.

Nowy ruch, nowe dążenia. Obecnie na niwie życia rzeszowskiego wieją nowe i świeże prądy, które mają stanowić treść spraw miejskich w przyszłości. Oto z. m. zawiązaniem zostało w Rzeszowie *Towarzystwo właścicieli realności*, które jak sam jego tytuł wskazuje, ma bardzo poważne i ważne zadanie do spełnienia. Pomijając kwestye załatwiane w zarządzie miasta, przypadają dla właścicieli realności sprawy podatkowe, wynajmu mieszkań, i mnóstwo innych związanych z posiadaniem domu. Nowemu Towarzystwu zasyłamy szczerze: *Szczęść Boże!* i żywimy nadzieję, że za przykładem Rzeszowa pójdą i inne miasta naszego kraju.

Kto szerzy zarażliwe choroby. Z Zakopanego piszą nam: Towarzystwo dla zwalczania gruźlicy rozesłało okólnik do wszystkich dzienników, wykazując w nim grozę suchot. Tymczasem widzimy tutaj niezwykle zjawisko, bo Sanatorium nasze, które ma uzdrowiać suchotników, sprzedaje wieprze utuczone odpadkami gruźliczymi, masarzowi J. Rajskiemu. Lecz na tem nie koniec! Odchody z Sanatorium (Kościeliska) wpuszczono kanałem do potoku, na którym jest także rzeźnia i szpital. Tu i tam używają wody z owego potoka. Od lat pięciu panuje niesłychana śmiertelność na Podhalu a górale umierają licznie na suchoty. Czy takie gołosłowne okólniki mogą uratować ludność od strasznej gruźlicy? Czy nie ma władz, któreby uporządkowały stosunki sanitarne w Zakopanem?

Niezwykły okaz protektora. W Nowym Sączu istnieje od kilku lat Towarz. „Harmonia“ utrzymywane ze składek członków, z subwencji miasta i kasy oszczędności. „Harmonia“ pod energicznym kierunkiem p. W. rozwija się tak pomyślnie, że nawet kapryśnych członków kasyna wojskowego zadowola w zupełności. Tylko szlachetny ojciec miasta dr. Barbacki innego był zapatrywania, skoro na urządzony u siebie bal, zwerbował innych muzykantów. Widocznie „Harmonia“ jest wtedy przyjemną, gdy go nie nie kosztuje!

Oszukańcze wagi wykryto w sklepie p. Maryi Rojkowskiej przy kolonii kolejowej w Nowym Sączu. Podobno od 7. lat bezkarnie oszukiwano w tym sklepie biednych; dziś sprawa jest w rękę Prokuratory.

Ze świata.

Zakaz palenia tytoniu Posłowie parlamentu — lecz broń Boże austriackiego! — tylko angielskiego, wnieśli projekt ustawy, zabraniającej sprzedawania po trafikach tytoniu i papierosów dzieciom, liczącym mniej niż 18 lat. Opinia publiczna w Anglii z wielkim zadowoleniem przyjęła ten projekt, tembardziej, że w ostatnich czasach palenie tytoniu przez niedojrzałą młodzież przybrało znaczne rozmiary. A cóż zrobili nasi lojalni posłowie?..

Inny kraj — inni ludzie. Jedno z towarzystw oświatowych na Węgrzech powzięło myśl zakładania własnym kosztem bibliotek dla żołnierzy. Władze wojskowe nie tylko nader przychylną dały odpowiedź ale nawet przyrzekły stosowną pomoc. Pierwsza taka biblioteka koszarowa, złożona z dziełek popularnych i arcydzieł literatury ojczystej powstała w Nyitra przy 14 pułku piechoty Honwedów; zakładanie dalszych jest w toku.

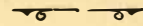
Przeciw alkoholizmowi. Angielski minister oświaty otrzymał w styczniu b. r. petycję, podpisaną przez 14.718 lekarzy, którzy domagają się zaprowadzenia w szkołach rządowych nauki o własnościach alkoholu i

o jego skutkach na organizm. Równocześnie 105 kobiet-lekarek irlandzkich wniosło do parlamentu petycję, żądając zastosowania najostrożniejszych przepisów przy udzielaniu koncesyi na utrzymanie zakładów z napojami. W Galicyi natomiast żądają zbankrutowani obszarnicy wespół z burmistrzami miast przedłużenia prawa propinacyi na dalsze 10cio-lecie, aby nadal ciągnąć mogli grube zyski z tego niemoralnego źródła.



Piśmiennictwo.

Wzory do zeznania i obliczenia podatków opracował i wydał Paweł Ciompa, rewident Banku austr. węgier. Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie. Cena egz. 2.50 K. Dla ogółu opodatkowanych zeznawanie i obliczanie podatków według brzmienia bardzo zawiłej ustawy podatkowej dokładne zestawienie fasyi było rzeczą wprost niemożliwą. Aby uchronić się przed krzywdą, która bez dobrego przewodnika jest nieuniknioną, radzimy, aby wzory powyższe znajdowały się w rękę każdego podatnika, zwłaszcza, że przystępna cena tychże sownie się wynagrodzi.



Kto ma zamiar kupić dobre wino, niechaj nie omieszka przedtem żądać próbek **win węgierskich** i innych naturalnych, które w znanej dobroci po nader niskich cenach, poleca **Skład win p. f. Em. Hell, dawniej K. Miler, w Nowym Sączu, Rynek główny 18**

Handel towarów korzennych, delikatesów, wódek, likierów oraz wszelkich artykułów dla potrzeb domowych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ważne dla P. T. właścicieli realności.

Nie ulega wątpliwości, że **co tanie, to drogie**, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy materiał drzewny poszedł w cenę a przytem psuje się nadzwyczaj szybko. Każdy dobry gospodarz przenosi więc

ogrodzenia żelazne i siatkowe

ponad ogrodzenia sztachetowe z drzewa, bo wie o tem, że pierwsze chociaż cokolwiek więcej kosztują, **ale za to wyglądają wspaniale i trwać mogą bez naprawy lat kilkadziesiąt.**

Cena ogrodzeń i wybór siatkowych jest nadzwyczaj przystępna, wynosi bowiem:

Ogrodzenia siatkowe podług powyższego wzoru począwszy	za 1 m. bieżący siatki 1 m. wysokości	4.50 kor.
Ogrodzenia ogrodów i podworców wraz ze słupkami z rur stalowych i ustawieniem	1 m. " " 1 m. "	3.00 "
Ogrodzenia parków i lasów	1 m. " " 1 m. "	2.50 "
Ogrodzenia frontowe, silne i eleganckie		
Ganki siatkowe	za 1 m. bież.	począwszy od 6.00 "
Balustrady schodowe		

Sita do piasku, szotru i cementu, wycieracze do nóg, chroń od okien, dachów szklanych, maszyn, od śniegu, materace druciane iskierniki, drut kolczasty.

Żelazne konstrukcje budowlane

wszelkiego rodzaju jak np. *dachy, powały, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien werandy, balkony, balustrady, pawilony, okucia do drzwi i okien, wentylacje pokojowe, ogrodzenia sztachetowe, furtki, bramy i krzyże na kościoły* — od najpojedynczej do najzłożonej wykonanych, według własnych lub nadestanych rysunków.

Grabiarka ręczna, całkiem stalowa, lekka, trwała, i tania, niezbędna w każdym mniejszem lub większem gospodarstwie przy której użyciu jeden człowiek działa za 3-ch lub 4-ch robotników.

Poręcze drogowe, mostowe i pachołki z rur stalowych 52 m/m. średnicy z kątówki, trawerz lub szyn kolejowych.

Do wodociągów, do przeprowadzania nafty i t. p. rury stalowe 52 m/m. średnicy używane lecz w dobrym stanie się znajdujące z gwintem i mufką do łączenia, na wytrzymałość 10 atmosfer wypróbowane, na żądanie mechanicznie wewnątrz i zewnątrz czyszczone i na gorąco asfaltowane, za 1 m. bieżący 1.20 kor.

Mosty żelazne i ich części składowe.

Pokłady mostowe betonowe lub szotrowane, z rur stalowych, trwałe, lekkie i tanie. (Pat. z).

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisyi i t. p. dostarcza:

Józef Rossmanith fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych, w Nowym Sączu.

Ceny niżej wszelkiej konkurencyi.

Na żądanie chętnie służymy cennikami i kosztorysami — Również przyjmuje się naprawy wszelkich maszyn.

W Stroniu

poczta Łukowice przy Limanowej jest zaraz do wydzierżawienia dwórz z budynkami gospodarskimi. Obszar 21 morgów, w czem przeszło 4. morgi sadu z szlachetnymi owocami.

Zgłoszenia do dworu.



Zarząd

propinacji miejskiej

w Nowym Sączu

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
EXPORTOWE
CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane do starcza do domu Zarząd propinacji skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr. Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelaryja Zarządu propinacji znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.



Wina dalmatyńskie

białe doskonale

stołowe po 90 h. za litr
węgierskie 1-20

POLECA

DROGUERYA
T. Kwicińskiego M. Ph.
w Nowym Sączu.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i GIMURSKI

w KRAKOWIE

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski SKŁAD

Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg. -	-	koron 5-
Souchong 1 kg. -	-	" 6-
Moning 1 kg. -	-	" 9-
Mandarin 1 kg. -	-	" 10-

KAWY

znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg. -	-	koron 12-50
Laquaira 5 kg. -	-	" 14-50
Quatemala 5 kg. -	-	" 16-50
Ceylon I. 5 kg. -	-	" 18-
Ceylon perl. 5 kg. -	-	" 18-

Wysyłka herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. skutecznie franco do każdej stacyi pocztowej.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

W domu i podróży niezbędne środki są

aptekarza **A. THIERREGO BALSAM**

powszechnie znany i wszechstronnie polecany.

Działa przy złem trawieniu z jego uobocznymi objawami, jak odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu kwasów, uczuciu pełności, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, katarze, zapaleniu, osłabieniu etc.

Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie. 60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.

Uważać należy na urzędową markę ochronną „ICH DIEN“.

aptekarza **A. Thierrego Maść centyfoliowa**

łagodzi bóle, rozmiękcza, goi, wyciąga, rozpuszcza etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje opłatnie 3-60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysyła się z zamówieniem albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

Aptekarz **A. Thierreg** — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.



Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstarszej wykonanej — jakoto:

Płótna białe, zwątkie i prześcieradł. szerokości, Pymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienna kolorowa na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych.

Tkálnia płócien i Skład Wysyłkowy

Michała Mięśowicza

w Korczynie obok Krosna.

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.



Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów wina

w Tokaju i Budafoke przy Budapeszcie poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, zaś tokajskie od 1 K. 20 hal. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencye w języku polskim przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy

p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach począwszy od 25 litrów.



BROWAR FR. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie“

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skutecznie Browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości Piwo marcowe, exportowe i bok w paczkach po 25 i 50 flaszek.